PARTYZANCI–POWSTAŃCY MONITORING Z OBIEKTYWEM
PO ŁOMIANKACH ZŁOTA PRAGA MAMY GWIAZDĘ!
WINA ARGENTYŃSKIE KULTURA A MEDIA ANEGDOTY

nr 9 (73) 2007 PAŹDZIERNIK

Nasze Łomianki

NAKŁAD 1500 EGZ. cena 2 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1730-2234 NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK W NASZEJ GMINIE

Radny czy dyrektor?

Drogie Nasze Łomianki

Chciałabym zwrócić Waszą uwagę na sytuację mieszkańców Łomianek pracujących w Warszawie. Jestem pracownikiem wspaniałej firmy, która zwraca koszty poniesione na dojazdy do pracy (bilety). Jako mieszkanka Łomianek otrzymuję zwrot za bilet KMŁ na podstawie paragonu lub faktury. Jak już firma idzie na rękę pracownikowi, to zawsze pojawia się ktoś, kto umie nam życie utrudnić, w tym przypadku jest to KMŁ. Oczywiście można otrzymać fakturę, ale… tu pojawia się problem. Jest to możliwe tylko w siedzibie KMŁ na ul. Rolniczej od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 14.30.

Więc moje pytanie brzmi: w jaki sposób osoba pracująca w Warszawie, bez spóźniania się do pracy może otrzymać fakturę? Paragonu się nie da, gdyż sklepy sprzedające bilety miesięczne nie posiadają ich w asortymencie. Chowają pieniądze za bilety do specjalnej kasetki. Dopiero po tej niemiłej sytuacji zauważyłam, że kupując od kilku lat bilety w różnych punktach, nigdy nie dostałam żadnego potwierdzenia zakupu. Prowadząc w tej sprawie prywatne śledztwo, zadzwoniłam do informacji KMŁ. Dowiedziałam się, że jedynie „mogę kogoś przysłać", a jeśli nie mam kogo, to: „mój problem".

Wściekła Klientka

W akcji krwiodawstwa w dniu 14.09.2007 r. uczestniczyło około 40 dawców, z czego 27 oddało krew.

Gorąco i serdecznie dziękuję wszystkim osobom wykazującym zrozumienie i życzliwość wobec ludzi cierpiących – oddającym honorowo krew dla chorych oczekujących pomocy oraz ciężko doświadczonych przez los ofiar licznych wypadków, które niestety zdarzają się codziennie. Oddana krew pomoże przywrócić im zdrowie, a w wielu przypadkach również życie.

Szczególnie dziękuję uczniom z Liceum w Łomiankach, którzy zawsze czynnie uczestniczą w akcjach krwiodawstwa. Jestem dumny, że mamy w Łomiankach tak Wspaniałą Młodzież.

Dziękuję wszystkim, którzy pomagają w organizowaniu i przeprowadzaniu akcji krwiodawstwa. Szanowni Państwo, zapraszam do współpracy chętne osoby, świadomość niesienia pomocy potrzebującym daje dużo satysfakcji i radości.

Do zobaczenia na kolejnej akcji w grudniu.
DAR KRWI – DAREM ŻYCIA

Jan Grądzki – prezes klubu Honorowych Dawców Krwi w Łomiankach

OD REDAKCJI

ANDRZEJ KALIŃSKI

I znów mamy wybory. Trzecia jesień z rzędu zdominowana wyborczym tumultem. Chciałoby się powiedzieć – niestety, ale skoro tak zawzięcie walczyliśmy przeszło pół wieku o demokrację, trzeba szanować jej zasady. Jeśli rząd rządzić nie może, wybory są konieczne. A czy coś zmienią, jest już zupełnie inną sprawą. Wielce prawdopodobne, że nie zmienią nic poza jeszcze większym zniesmaczeniem wyborców. Ciekawe, jaka będzie frekwencja? Jeśli mniejsza niż podczas poprzednich wyborów, może w końcu nasi politycy raczą zauważyć, że społeczeństwo mówi im: – Panowie, źle się bawicie, ale oni bawią się świetnie. Gdy patrzymy na ich twarze podczas telewizyjnych sporów, nie widzimy na nich cienia wątpliwości i choćby odrobiny zastanowienia nad tym, co mówią. O tym jak mówią, lepiej nie wspominać.

Parlamentarne kampanie wyborcze w Polsce charakteryzują się tym, że aby wygrać, trzeba być nie tylko wyrazistym, żeby nie powiedzieć – agresywnym lub po prostu chamskim, ale przede wszystkim obiecywać wszystkim wszystko. Każda głupota jest dobra, o ile może pozytywnie wpłynąć na wyborczy wynik. Inaczej szanse na sukces są niewielkie. Polski wyborca to niestety lubi. Pół biedy, gdy nie realizuje się ewidentnych głupot – typowych wyborczych kiełbas w rodzaju zbudujemy trzy miliony mieszkań, znacznie gorzej, gdy rezygnuje się po wyborach z działań naprawdę potrzebnych. Ciekawe, że zdecydowana większość partii uważa, że wie, co trzeba zrobić, ale jak to zrealizować, nie bardzo potrafią określić. Dotyczy to również wyborów samorządowych, a tu zaniechania zauważane są znacznie szybciej i tolerancja na popełniane przez władze błędy, znacznie mniejsza.

W jakiej Polsce obudzimy się rankiem 22 października? Liberalnej czy socjalnej. Zobaczymy. Na duże zmiany raczej nie ma co liczyć. Miejmy nadzieje, że tym razem zwycięskie ugrupowania będą potrafiły się porozumieć i kolejne wybory będą za cztery lata a nie na wiosnę jak niektórzy przewidują.

MIESIĘCZNIK „NASZE ŁOMIANKI" MOŻNA KUPIĆ:

BURAKÓW
Sklep spożywczy ALDIK, ul. Warszawska 69
Sklep spożywczy, ul. 11 listopada 56
Stacja benzynowa POL-OIL w Łomiankach

CENTRUM
Sklep spoż. BUMERANG, ul. Warszawska 25
Kiosk, ul. Warszawska 51
FOTO FOTIN W. Bandyra, ul. Warszawska 59
VIDEO CLUB, ul. Warszawska 99
KSERO, ul. Warszawska 105
Kiosk, ul. Warszawska 133
KSERO, ul. Warszawska 133
Kiosk przy Globi, ul. Baczyńskiego 30
Kiosk, ul. Warszawska 136
BENDIX, ul. Szpitalna
Kiosk przy Maz. Banku Spółdz., ul. Szpitalna 8
Sklep MAJKA, ul. Rolnicza 54
Sklep U ZOSI, ul. Warszawska 147
Kiosk, ul. Warszawska 176
ARMA-SAN sklep sanitarny, ul. Warszawska 185
TRADER sklep przem., ul. Warszawska 191
Kiosk przy poczcie, ul. Warszawska 262
Delikatesy, ul. Warszawska 280
Sklep motoryzacyjny, ul. Warszawska 342
Kiosk na bazarze GS
Kiosk, ul. Zbowidowska 2
Sklep spożywczy, ul. Szpitalna 29

DĄBROWA
Sklep GS nr 4, ul. Partyzantów
Sklep spożywczy, ul. Przebiśniega 1
Sklep spożywczy, ul. Wiosenna 75
Sklep spożywczy, p. Lipski, ul. Zachodnia

DZIEKANÓW POLSKI
Sklep spożywczy, ul. Rolnicza 306

DZIEKANÓW LEŚNY
Kiosk, ul. Konopnickiej

KIEŁPIN
Sklep spożywczy, ul. Warszawska 152
Kiosk, ul. Warszawska 408
Sklep spożywczo-drobiarski, ul. Ogrodowa 47
Wulkanizacja, ul. Ogrodowa 42

„Nasze Łomianki"
05-092 Łomianki, ul. Warszawska 41 I p.
www.nasze.lomianki.org
0-602 679 325
kalinski@amk.net.pl

Wydawca: DROGRAF – Mariusz Drąg
05-092 Łomianki, ul. Przeskok 4a
mzd@drograf.pl
REKLAMY 0-22 751 13 27
Dystrybucja i prenumerata:
Tomasz Kozłowski 0-604 952 954

Redaktor naczelny: Andrzej Kaliński
Przy wsparciu Regionalnego Stowarzyszenia Promocji Łomianek
Stale współpracują: Hanna Domin, Bohdan Kezik, Jerzy Kostowski, Tadeusz Krystecki, Dorota Kurowska-Baka, Kazimierz Medyński, Andrzej Mikołajczyk, Janusz Mirecki, Ewa Pustoła-Kozłowska, Jerzy Regulski, Pola Urbaniak, Józef Wierzbicki, Elżbieta Zawistowska i Wiktor Zatwarski
Fotografia: Wojciech Bandyra, Remigiusz Bierzanek, Harry Weinberg
NŁ online: Janusz Skonieczny
Druk: ABC, tel. 0-22 675 07 98
Korekta: Halina Wierzbicka
Redakcja techniczna i DTP:
Małgorzata Zgutczyńska-Drąg

Radny czy dyrektor?

W Łomiankach od pewnego czasu trwa dyskusja dotycząca pełnienia przez jedną osobę trzech funkcji: w Radzie, Zarządzie i jednostce organizacyjnej Powiatu Warszawskiego Zachodniego. Ponieważ jest to trochę dziwne, poprosiliśmy o rozmowę radnych PWZ Wojciecha Białasa i Jerzego Serzysko.

Redakcja: Jak panowie oceniacie zaistniałą sytuację: radny i dyrektor?

Jerzy Serzysko: Radny Jan Grądzki pełni obowiązki dyrektora Centrum Zarządzania Kryzysowego Ludności i Spraw Obronnych otrzymując wynagrodzenie, w skład którego wchodzi wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny oraz dodatek za wysługę lat. Jednocześnie jest członkiem Zarządu Powiatu. Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego Ludności i spraw Obronnych jest jednostką organizacyjną powiatu, co wynika z par. 70 pkt 7 Statutu Powiatu.

Redakcja: Jak się panom podoba taka sytuacja, w której radny jest dyrektorem ośrodka podległemu staroście?

Wojciech Białas: Wcale nam się nie podoba! Ale my na taką sytuację nie mieliśmy większego wpływu. Członków zarządu przedstawia radzie starosta, który ma większość w radzie.

Redakcja: To znaczy?

W. B.: Rada naszego powiatu liczy 21 radnych. Radni zorganizowali się w kołach i klubach. Są trzy kluby: Forum Samorządowe i PiS, którzy stworzyli koalicję do sprawowania władzy, oraz klub Platformy Obywatelskiej, w którym jest pięciu członków PO oraz trzech radnych startujących z listy PO. Tak więc stanowimy mniejszość, co powoduje, że przy ważnych głosowaniach z reguły przegrywamy.

J. S.: Zgodnie z art. 23 ust. 2 Ustawy o samorządzie powiatowym niedopuszczalne jest pełnienie przez radnych funkcji kierownika lub jego zastępcy w powiatowych jednostkach organizacyjnych. Zakaz ten jest bezwzględny i nie obejmuje żadnych wyjątków. Funkcja dyrektora Centrum Zarządzania Kryzysowego nie pochodzi z wyboru, a zatem nie może być pełniona przez radnego powiatu.

Redakcja: A może po prostu nie macie racji? Radny Grądzki tylko pełni obowiązki.

W. B.: W systemie demokratycznym racja jest po stronie tych, którzy wygrali wybory i mają władzę lub większe zdolności koalicyjne. A takimi zdolnościami wykazał się PiS, który wspólnie z Forum sprawuje władzę i podzielił się „stołkami".

J. S.: Zasady przewidziane w art. 23 wspomnianej ustawy mają na celu rozdzielenie funkcji kontrolnych sprawowanych przez radnych od funkcji zarządczych w jednostkach podległych ich kontroli. Dobrym przekładem naruszenia logiki prawa jest uchwała 121/2006, w której to Zarząd, którego członkiem jest radny Jan Grądzki, upoważnia dyr. Centrum Zarządzania Kryzysowego Ludności i Spraw Obronnych – Grądzkiego do dokonywania zmian w planie finansowym jednostki w ramach uchwalonego budżetu powiatu na 2007 r.

Redakcja: Ale Jan Grądzki tylko pełni obowiązki dyrektora…

J. S.: A co to zmienia? On formalnie odpowiada za tę jednostkę. I mała ciekawostka: na stronie Internetowej PWZ jest przedstawiony jako dyrektor, a nie p.o.

Redakcja: Rozumiem, że są jeszcze inni radni na etatach!?

W. B.: Tak. Rada głosami Forum i PiS zmieniła statut starostwa, rozszerzając zarząd do pięciu osób. Dziś możemy powiedzieć, że na etatach pracuje na pewno czterech członków zarządu. Są to: starosta, wicestarosta, sekretarz oraz wspomniany dyrektor pan Jan Grądzki.

Redakcja: I to już wszyscy?

W. B.: Na razie tak. Chyba że ponownie nastąpi pilna potrzeba zatrudnienia jakiegoś „spadu", dla którego nie znaleziono innego etatu.

Redakcja: Przepraszam, a co to jest „spad"?

W. B.: Podczas ostatniej reformy administracyjnej kraju zostały utworzone powiaty. Samorządowcy, którzy wcześniej nabrali doświadczenia doszli do wniosku, że to jest dobry obszar do zagospodarowania, pod warunkiem, że się ma tam kogoś swojego. I tak to się dzieje. Aby wytłumaczyć tę sytuację, podam przykład z naszego podwórka. Wybory samorządowe w 2002 r. zweryfikowały wójta i burmistrza z naszego powiatu. Mieszkańcy powiedzieli dość i ich nie wybrali. Obaj panowie otrzymali zatrudnienie – gdzie? W naszym starostwie, jeden został dyrektorem dróg powiatowych, drugi był dyrektorem Centrum Zarządzania Kryzysowego (aktualnie p.o. zastępcy dyrektora). Tak też się stało z panem Janem Grądzkim. Przestał być wiceburmistrzem Łomianek i jest teraz w starostwie na etacie p.o. dyrektora. Tych ludzi, którzy w ten sposób zajmują wysokie stanowiska w starostwie, w poprzedniej kadencji nazwaliśmy „spadem".

J. S.: Osobowe koszty utrzymania Centrum Zarządzania Kryzysowego – 3-osobowej komórki (p.o. dyrektora, p.o. z-cy dyrektora i starszego inspektora) są dość wysokie i wynoszą około 16 000 zł miesięcznie. Wydaje się nam nieporozumieniem przyznanie członkowi zarządu dodatku funkcyjnego w wysokości 140% najniższego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku specjalnego w maksymalnej kwocie wynoszącej 40% łącznie wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego. W kategoriach finansowych określiłbym to jako rozrzutność, a etycznych jako wysoce naganne i szkodliwe społecznie działanie. Innym przejawem amoralnej i dwulicowej działalności jest lobbowanie za budową trasy w okolicach nurtu Wisły i jednoczesny zakup działki leżącej w pasie ewentualnej budowy trasy.

Redakcja: To jest bardzo smutne, o czym panowie mówicie. Tym bardziej, że omijanie przepisów prawa poprzez zatrudnianie jako p.o. osób, które zgodnie z prawem zatrudnione być nie mogą, jest w Polsce dość powszechne. Jak to zmienić?

W. B.: Trzeba zmienić prawo. Do tego potrzebna jest wola Sejmu i Senatu wybieranych w wyborach powszechnych. Mam nadzieję, że dzięki informacjom w lokalnych gazetach mamy wpływ na szeroką informację na ten temat. Muszą to być oczywiście gazety niezależne.

Redakcja: To jest ciekawe, o czym panowie mówicie, ale powrócimy do głównego wątku naszej rozmowy, czyli radny czy dyrektor?

W. B.: W moim odczuciu – a ja nie jestem emocjonalnie związany z Łomiankami – panowie starosta i Jan Grądzki wykorzystali luki w ustawie i z nich korzystają. Możemy wskazać na moralny aspekt tej sytuacji. Tak być nie powinno, a dlaczego? Zarząd Powiatu w myśl ustawy jest organem wykonawczym. Skoro jest organem wykonawczym, a rada powiatu – w tym przypadku również pan Grądzki – kontroluje działalność zarządu oraz powiatowych jednostek organizacyjnych poprzez Komisję Rewizyjną, to zachodzi sytuacja, w której radny Grądzki ma wpływ na:

– przyznawania środków finansowych na swoją jednostkę organizacyjną – poprzez przygotowanie, zatwierdzenie i uchwalenie budżetu,

– wydawanie tych środków – jako p.o. dyrektor,

– kontrolę tych środków – poprzez przyjęcie opinii komisji rewizyjnej – jako radny.

J. S.: Przecież Zarząd Powiatu powołuje i odwołuje kierowników powiatowych jednostek organizacyjnych, pełniąc wobec nich funkcje kontrolne. To właśnie uzasadnia zakaz łączenia funkcji członka zarządu powiatu z funkcją kierownika jednostki powiatowej.

Redakcja: Czyli, jak rozumiem, problem ten wynika z tego, że dzięki takiej „kombinacji" stworzono panu Grądzkiemu możliwość przydzielania, wydawania i kontrolowania przez siebie pieniędzy publicznych.

W. B.: Tak. I jest to ten moralny problem, który powoduje, mówiąc w dużym uproszczeniu, brak kontroli nad radnym – dyrektorem Grądzkim. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tzw. opozycja do dziś nie ma swojego przedstawiciela w Komisji Rewizyjnej. Zgłaszaliśmy do niej dwukrotnie naszego kandydata, ale bez rezultatu.

J. S.: Warto przypomnieć, że wynikającą z przepisów prawa konsekwencją naruszenia zakazu łączenia funkcji pochodzącej z wyboru, z zatrudnieniem w jednostce organizacyjnej powiatu jest wygaśnięcie mandatu z mocy prawa.

Dziękujemy za rozmowę.

PARTYZANCI – POWSTAŃCY

Dzięki publikowanym na naszych łamach wspomnieniom Jerzego Regulskiego mieliśmy możność poznać nieco historii powstania i walki Kompanii Młodzieżowej AK z Dąbrowy Leśnej i Łomianek. W celu pogłębienia tematu przedstawiamy drugi odcinek relacji innego, nieżyjącego już żołnierza owej Kompanii, pana ZYGMUNTA BOGUCKIEGO „Lisa", który w 1994 r. także spisał swe wspomnienia z tamtego okresu.

Gdy ruszono do natarcia, decyzją dowództwa plutony młodzieżowe podciągnięto do linii walk, lecz pozostawiono w odwodzie. Huraganowy ogień niemieckiej broni maszynowej, granatników, oraz pocisków artyleryjskich od strony Powązek przygniatał wszystkich do ziemi. Zamiast spodziewanych samolotów z Anglii z Polską Dywizją Spadochronową nadleciały na nas niemieckie „Junkersy" i z broni pokładowej, pomimo deszczu, z niskiej wysokości czyniły spustoszenie w naszych atakujących oddziałach. Po nalocie artylerzyści niemieccy nie żałowali nam pocisków.

Odwody zostały unieruchomione, padali zabici i ranni. Wśród rannych dowódca natarcia „Szymon", który około godziny 10 został zniesiony z pola walki. Bitwa jednak nie ustawała. Nasi żołnierze, nie bacząc na ofiary i ogniową przewagę wroga, dotarli do pierwszych niemieckich samolotów transportowych, ale w samolotach słychać było tylko gęganie wystraszonych gęsi, dlatego pozostawiliśmy je niezniszczone!

Przewaga ogniowa Niemców wzrastała, przed wieczorem nastąpił nasz zorganizowany odwrót do Puszczy, nikt nas nie atakował. We wsiach puszczańskich (Janówek, Truskaw, Wiersze, Krogulec, Aleksandrów Kiścienne i Pociecha) powstał ubezpieczany placówkami obóz warowny Grupy Kampinos AK. Ciężko ranny „Szymon" leżał wśród swych żołnierzy w szpitalu polowym na trenie Zakładu dla Niewidomych w Laskach, dowodził jak mógł, jednak wszystkie oddziały bojowe powierzył legendarnemu „Dolinie".

Linia frontu niemiecko-sowieckiego ucichła zupełnie, Warszawa płonęła i słychać było, że walczyła. Morze ognia i dymu rozciągało się na wiele kilometrów. Samolotów sowieckich nie było ani widać, ani słychać nad linią frontu i nad Warszawą, natomiast niemieckie całymi dniami bombardowały i ostrzeliwały powstańcze miasto.

8 sierpnia około godz. 6 rano nad lasem uroczyska Pociecha został zestrzelony, powracający z lotu na Warszawę, samolot nurkujący „Sztukas". Po 10 sierpnia na polach śródleśnych Sierakowa nasi piloci z Anglii i Włoch, nocami dokonywali zrzutów broni, amunicji i lekarstw. Wdzięczne i wzmocnione bronią przeciwpancerną – piatami, minami przeciwczołgowymi i ręczną bronią maszynową, oddziały AK w Puszczy Kampinoskiej odpierały ciągłe ataki Niemców i Ukraińców. W Truskawiu nocny wypad partyzantów z Kampinosu pod dowództwem „Doliny" rozbił doszczętnie 6 kompanii, czyli 2 bataliony wroga przybyłego z działań pacyfikacyjnych na Woli. Zdobyte zostały 2 działa, a trzecie rozbite.

Otrzymywaną ze zrzutów broń i amunicję przenosiliśmy dwukrotnie przez pozycje niemieckie i węgierskie (Węgrzy ułatwiali nam przejście) na Żoliborz. Tam też w walkach o Dworzec Gdański poległo ponad pół tysiąca partyzantów z Grupy Kampinos. Nieudanymi atakami kierował major „Okoń" zastępujący rannego „Szymona".

Po nieudanym ataku na CIF (obecnie AWF – dop. red.) do partyzanckich oddziałów w Kampinosie przybyły z Warszawy oddziały „Żywiciela". Jednak po jakimś czasie pułkownik „Żywiciel" z majorem „Serbem" z powodu braku żywności w lesie wycofali swe jednostki na Żoliborz. Z Mokotowa przybyła kompania porucznika Tadeusza Gaworskiego „Lawy" – skoczka spadochronowego. Doborowe wojsko! Z majorem „Okoniem" przybyła do Puszczy ponad 35-osobowa grupa „Jerzyków" z por. Jerzym Strzałkowskim. Ta wspaniała młodzież „sybiracka" wyszła z warszawskiej Starówki.

Przez Wisłę przeprawiła się grupa z Chotomowa i Legionowa z pułkownikiem „Groszem", a z Sochaczewa oddział majora „Korwina". W ten sposób, w pewnej mierze, zostały uzupełnione straty po zabitych i rannych, zaś zwycięskie nocne wypady na oddziały i kolumny wojsk niemieckich i własowców dawały zdobycz w postaci dział, broni maszynowej, granatów, pistoletów, karabinów, samochodów, motocykli i jeńców Wermachtu.

Wszystkich partyzantów – powstańców, czym tylko mogła, żywiła ludność wsi puszczańskich. Podstawowym pożywieniem dla około 2 500 żołnierzy przez okres 2 miesięcy był żytni razowy chleb, wypiekany przez miejscowe gospodynie i gospodarzy, którzy na śrutownikach za pomocą konnych kieratów robili z żyta mąkę (małe ziarno całe, a duże na pół). Było też mięso ze zdobytych na Niemcach krowach, codzienny gulasz. Jarzyny, owoce i drób były głównie dla rannych i chorych. Dawali je w miarę swych możliwości miejscowi gospodarze, rodziny partyzantów z przyległych do Puszczy wiosek i osiedli, oraz niektóre majątki ziemskie. Na wiejskich kwaterach w mieszkaniach umieszczani byli zwykle ranni i chorzy żołnierze, pozostali w stodołach, szopach i stajniach. W obozie warownym zapanowała epidemia wszawicy i bardzo uciążliwej czerwonki, chorych z każdym dniem było więcej.

Ostatnie dni września. Nad Warszawą ciągle widać morze ognia i dymu, na froncie cisza, czasem tylko na tle pożarów dawał się zauważyć przelot sowieckiego samolotu. Nastała jesień. Powstanie w Warszawie zbliżało się ku upadkowi. Byliśmy skazani na równi z Powstańcami Stolicy na zagładę, pomimo iż nasze siły partyzanckie Niemcy podobno oceniali na około 20 tys. osób. Tak jak można było przewidzieć, Niemcy zaczynali przenosić swe siły bojowe w kierunku Puszczy Kampinoskiej, która była wolna od wroga przez dwa miesiące i dawała poważne odciążenie krwawiącej i niszczonej Warszawie.

27 września, po rozpoznaniu lotniczym, od wczesnych godzin popołudniowych do zmroku eskadra samolotów bojowych „JU 87" bombardowała i ostrzeliwała nas i nasze kwatery we wsiach Wiersze, Krogulec, Truskawka, Brzozówka z broni pokładowej, z bardzo niskiej wysokości. Było to wielogodzinne piekło wojenne.

Kolejny odcinek w następnym numerze.

Koło Naukowe Studentów Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Monitoring

FINANSOWANIA KAMPANII WYBORCZEJ KANDYDATÓW NA BURMISTRZA ŁOMIANEK

1. WSTĘP

Koło Naukowe Studentów Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest jedną z kilkudziesięciu niezależnych organizacji, które wzięły udział w projekcie monitoringu finansowania kampanii samorządowej.

W ramach projektu prowadzona była:

1. Obserwacja źródeł pochodzenia środków przeznaczanych na kampanię wyborczą kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.
2. Obserwacja wykorzystywania środków publicznych na cel kampanii.
3. Analiza darowizn oraz wydatków na kampanię medialną, materiały propagandowe i festyny wyborcze.
4. Analiza sprawozdań finansowych komitetów wyborczych.

2. ZAUWAŻONE NIEPRAWIDŁOWOŚCI

2.1. **Przedwczesne rozpoczęcie kampanii wyborczej:**

1. Komitet „Łomianki Razem" – podczas uroczystości na cmentarzu w Kiełpinie dnia 17.09.2006 r.
2. Komitet „Potrzeba Zmian" – w majowym numerze miesięcznika „Nasze Łomianki" wyeksponował i promował nazwę komitetu „Potrzeba Zmian"
3. Komitet „Zgoda" – w majowym i sierpniowym numerze Biuletynu Łomiankowskiego.

2.2. Wykorzystywanie środków publicznych oraz środków innych niż źródła KW kandydata na potrzeby kampanii wyborczej:

1. KWW „Potrzeba Zmian" podczas festynu rodzinnego „Dni Łomianek" dnia 16 września 2006 r.
2. KWW „Potrzeba Zmian" nie przedstawił faktury ze spotkania z działaczem PO Bronisławem Komorowskim – element kampanii wyborczej.

2.3. Niedozwolone darowizny rzeczowe

Większość komitetów nie stosowała się do przepisów ordynacji wyborczej zabraniających przyjmowania darowizn, szczególnie powszechnie było użyczanie sprzętu prywatnego (takiego jak: komputer, telefon, drukarka), a także, jak to mawiali sami kandydaci, „pomoc na zasadzie sąsiedzkiej życzliwości".

1. 250 ulotek kandydata B. Pińkowskiego wydrukowanych zostało bezpłatnie w firmie, w której pracuje kandydat.
2. Ulotki KWW „Lepsze Łomianki" były drukowane przez sympatyka komitetu.
3. KWW „Potrzeba Zmian" nie przedstawił faktury, która opłacałaby kierowcę samochodu reklamującego kandydata tego komitetu.

Chcielibyśmy wyróżnić:

4. KWW „Potrzeba Zmian" jako jedyny przedstawił upoważnienie do prowadzonej przez wolontariuszy kampanii wyborczej.

5. KWW „Zgoda" oraz KWW W. Gocławski jako jedyni dołączyli do sprawozdania finansowego oświadczenie o kolportażu ulotek we własnym zakresie.

2.4. Pozostałe nieprawidłowości:

1. KWW „Zgoda" nie przedstawił w sprawozdaniu faktur, które by opłacały szeroką reklamę komitetu w Biuletynach Łomiankowskich.
2. Ponadto kampanii na rzecz komitetu KWW „Zgoda" dopuścił się także Janusz Zakrzewski, w swoich artykułach do Gońca Podwarszawskiego.

Dodatkowo KWW „Zgoda" rozdawała bezpłatny „Biuletyn Łomiankowski", z dnia 15.08.2006 r., w którym możemy się zapoznać się ze szczegółowym programem KWW „Zgoda". Gazetę tę redaguje Koło Ligi Polskich Rodzin.

3. KWW „Młoda Krew" jako jedyny nie uwzględnił opłaty za prowadzenie rachunku mimo, że numer konta został podany.

Chcielibyśmy wyróżnić:

4. KWW Katarzyny K. za uwzględnienie jako jedyny w sprawozdaniu opłaty za pieczątki.

6. KWW „Łomianki Razem" za uwzględnienie jako jedyny w sprawozdaniu kosztu zrobienia zdjęć do reklam wyborczych.

7. KWW „Potrzeba Zmian" za przekazanie jako jedyny pozostałych po wyborach środków na organizację charytatywną oraz za to, że jako jedyny uwzględnił w sprawozdaniu zużycie materiałów i energii.

9. KWW „Zgoda" za uwzględnienie jako jedyny w sprawozdaniu wynagrodzenia za działalność na rzecz komitetu.

10. Wszystkie komitety bardzo dobrze wywiązały się z obowiązku oczyszczenia miasta z plakatów reklamowych po wyborach.

3. PODSUMOWANIE

Monitoring finansowania samorządowej kampanii wyborczej miał na celu uświadomić politykom, że podlegają ocenie przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego. To właśnie uczciwość i przejrzystość kampanii wyborczej może być najlepszą wizytówką dobrego rządzenia.

Oczywiście wszystkie rodzaje pomocy kandydatom są wspaniałym przykładem sąsiedzkiej „życzliwości", jednak kandydaci oraz osoby ich wspomagające muszą sobie zdawać sprawę, że wybory rządzą się prawami, których należy przestrzegać już od pierwszych kroków podjętych na rzecz kampanii.

Zapraszamy do zapoznania się z kompletnym raportem końcowym dostępnym na stronie: www.samorzad2006.org.pl

Na zakończenie chcielibyśmy podziękować komitetom wyborczym za współpracę i udostępnienie nam wszelkich informacji pomocnych przy naszej pracy.

ANNA ŁUKASZCZYK
Koło Naukowe Studentów Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Ruszyła budowa kościoła w Dąbrowie Leśnej. Wykonano już prace ziemne i ławy fundamentowe. Po niedzielnych mszach parafianie z zaciekawieniem obsewują wykonane prace.

Osoby, które chcą wesprzeć finansowo budowę świątyni w Dąbrowie Leśnej, mogą wpłacać pieniądze na konto:

Bank PKO S.A.
2 Filia Oddział XVIII
w Łomiankach
76 1240 2063 1111 0010
1414 5587

Z obiektywem po Łomiankach

Minęły ledwie trzy lata, a na murach ICDS pojawiły się pęknięcia i rdzawe zacieki świadczące być może o korozji zbrojenia konstrukcji żelbetowej. Wewnątrz obiektu w kilku miejscach widać ślady pleśni świadczące o złej wentylacji. Warto się tym zainteresować, by nie dopuścić do większych uszkodzeń.

Foto: Tadeusz Krystecki

Lat 36, mgr ekonomii po SGH, podyplomowe prawo europejskie na UMK w Toruniu, kierownik w Zespole Certyfikacji i Współpracy Międzynarodowej UDT-CERT, wykładowca na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Działalność społeczna i samorządowa: radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz członek Komisji Promocji i Współpracy Międzynarodowej, sołtys Łomianek Chopina. Żonaty, 2 dzieci, mieszkaniec Łomianek. Jako poseł na Sejm zainicjuje powstanie programu kompleksowego zabezpieczenia przeciwpowodziowego mieszkańców i gospodarki w gminach leżących nad Wisłą. Priorytetem dla niego jest także rozwój transportu szynowego (ze środków UE), przede wszystkim na trasach lokalnych do i z Warszawy. Kolejnym punktem jego programu jest rozwój lotnictwa cywilnego, w tym szybkie dokończenie budowy portu lotniczego w Modlinie.
Z uwagi na doświadczenia rodzinne, wesprze osoby niepełnosprawne w ich dążeniach do pełnego dostępu do nauki, pracy i kultury. Włada 3 językami obcymi.
Wolny czas spędza z rodziną, oddając się turystyce rowerowej oraz jeździe terenowej na quadach.

PO pierwsze jakość

Andrzej Rafał

WOJCIECHOWSKI

Pozycja 8

na liście 8

Platforma Obywatelska

By żyło się lepiej. Wszystkim!

Materiał reklamowy KW PO

Złota Praga

EWA PUSTOŁA-KOZŁOWSKA

I znów grupa łomiankowskich traperów wybrała się na wycieczkę. Tym razem postanowiliśmy odwiedzić stolicę naszych południowych sasiadów Pragę – miasto, które znajduje się na liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO.

Po raz trzeci skorzystaliśmy z oferty naszego wypróbowanego już biura podróży Janter, które zapewniło nam bezpieczny przejazd wygodnym autokarem prowadzonym przez dwóch doskonałych kierowców, porządne hotele i co najważniejsze – panią Agatę Tomczak, przewodniczkę bardzo zaangażowaną i rozkochaną w Pradze, którym to uczuciem postanowiła i nas zarazić. To zresztą nie było trudne, bo współczesna stolica Czech urzeka swoim urokiem.

Choć wydaje się to niewiarygodne, mimo licznych burz dziejowych i trwającego prawie tysiąc lat rozwoju, sylwetka grodu przetrwała nienaruszona. W XVIII w. połączono w jedną metropolię Stare Miasto, Nowe Miasto, Małą Stranę, Wyszehrad i Hradczany. Dzielnice te, składające się z setek gruntownie odrestaurowanych zabytkowych budowli, zaświadczają o bogactwie i znaczeniu politycznym Złotego Miasta.

Malowniczość zabudowy w stylach architektonicznych od gotyku do art deco, polega na niezliczonej ilości detali na fasadach – malowideł, płaskorzeźb, balkonów, balustradek, godeł i symboli, starych witryn i reklam. Spacer po uliczkach Starego Miasta, Małej Strany, czy dawnej wyspy Kampa, zwanej praską Wenecją, co chwilę odkrywa przed oczami nowy malowniczy placyk, zaułek czy wąziutką uliczkę.

Równie pełna uroku, choć dużo bardziej dostojna, jest zabudowa cesarsko-królewskich gmachów użyteczności publicznej, imponujących swą skalą i bogactwem dekoracji. Najbardziej reprezentacyjne są: Hradczany, gdzie mieści się zamek – do dziś siedziba władców, pałace dostojników i arystokracji oraz przez 600 lat budowana katedra św. Wita, w której spoczywają wszyscy władcy Czech. Nasuwa się porównanie z polskim wzgórzem Wawelskim. Monarchą, który pozostawił najwięcej znaczących budowli w XIV-wiecznej Pradze, był cesarz Karol IV z dynastii Luksemburgów, a wybudowany przez niego most stanowi główną atrakcję turystyczną.

Nie sposób w tak krótkim tekście opisać wszystkiego. Byliśmy pod ogromnym wrażeniem piękna tego wspaniale odnowionego i tętniącego życiem miasta. Praga jest kolebką postaci, której kult łączy nasze kraje. Mianowicie osoby św. Jana Nepomucena patrona Czech. W Polsce przydrożne figury tego świętego – opiekuna dróg, mostów i obrońcy przed powodziami, spotkać można bardzo często. W Warszawie jest ich kilka, mamy ją także u nas w Łomiankach (w Prochowni). Starannie wykształcony Jan Nepomucen był kanonikiem przy katedrze św. Wita i generalnym wikariuszem archidiecezji praskiej. Był on też spowiednikiem Zofii, żony króla Wacława IV. Za niewyjawienie tajemnicy spowiedzi królowej był torturowany, a następnie zrzucony z mostu Karola do Wełtawy i utopiony. Miejsce to upamiętnia figura na postumencie ozdobionym płaskorzeźbą z przedstawieniem zbrodni. Pogłaskanie małej postaci symbolizującej świętego podobno spełnia życzenia (wszyscy głaskali).

Wspaniały sarkofag z ciałem Jana Nepomucena znajduje się w katedrze św. Wita. Znajduje się tu również grób ze szczątkami św. Wojciecha, drugiego świętego wspólnego dla naszych narodów. Natomiast tylko praskim symbolem religijnym jest tzw. Jezulatko, czyli woskowa laleczka symbolizująca postać małego Jezuska ubrana w szatki bogato zdobione haftami i drogimi kamieniami. Ta słynąca cudami figurka, znajdująca się w kościele karmelitów, posiada bogaty zbiór sukienek, podarowanych przez wiernych z krajów całego świata. Sukienki można oglądać w małym muzeum założonym przy kościele. Figurka Jezulatka w różnych rozmiarach i wykonana z różnych tworzyw to najbardziej popularna pamiątka z Pragi. Tradycje rzemieślnicze Czech, poza piwem i Becherówką, również znalazły odbicie w asortymencie pamiątek, takich jak cudeńka ze szkła i kryształu oraz biżuterii a i naczyniach emaliowane (kubki, miski, talerzyki, filiżanki nawet nocniki) ozdabiane przez współczesnych plastyków.

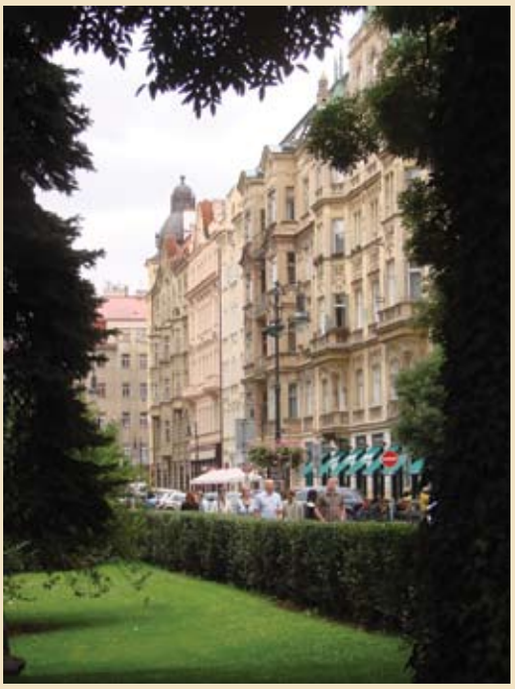

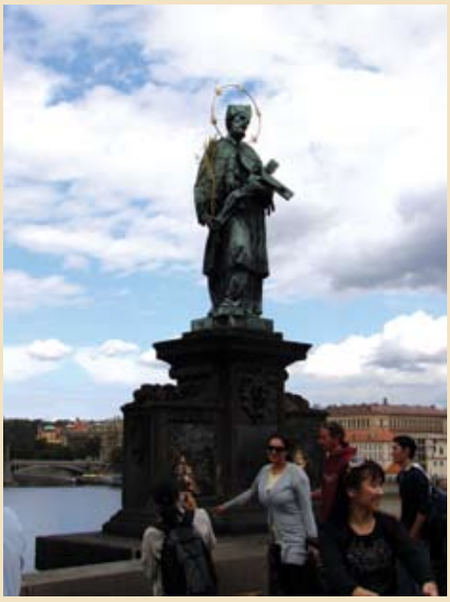

Biuro podróży Janter (www. janter.com. pl) w przyszłym sezonie organizuje interesujące wyprawy: do Petersburga przez Litwę, Łotwę i Estonię, na Krym, szlakiem zamków Bawarskich i do Paryża. Na wiosnę poinformujemy naszych czytelników, na którą trasę się zdecydowaliśmy. Zapraszamy do wspólnego zwiedzania Europy.

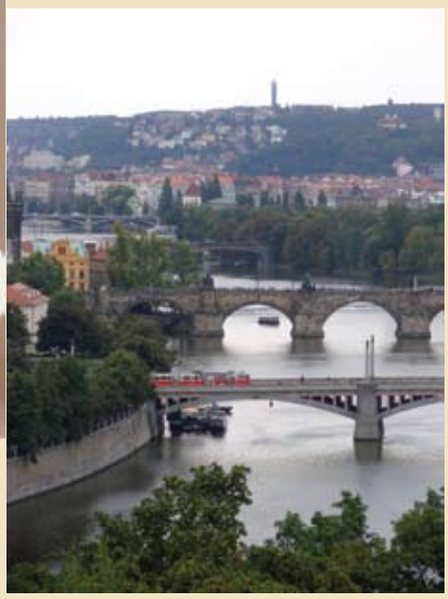

Zapraszamy na pokaz filmów

BOHDANA KEZIKA

pt. „Łudmiła" i „Laurens Hammond"
i „Siedząc na ganku"

Pokaz odbędzie się w **Domu Kultury**
w Łomiankach, wejście od ul. Gościńcowej,
16 października (wtorek) o godz. 19

Domin *Consulting*
usługi księgowe, doradztwo podatkowe

Domin
tel./fax 751 37 91

ul. Wydmowa 4
05–092 Łomianki
dc@dominconsulting.com

Polska Sieć Hurtowni Elektrycznych

BaRGo

Dziekanów Polski
05-092 Łomianki
ul. Kolejowa 223
tel. 751 29 29

Hurtownia BaRGo oferuje w najlepszych cenach:

- żarówki, świetlówki, halogeny
- oprawy oświetleniowe
- przewody, kable
- silniki elektryczne
- gniazdka i wyłączniki mieszkaniowe

Zapraszamy

czynna pon.-sob. 8 00-16 00

OFERUJEMY:
Lindab
-blachodachówki
-blachy trapezowe
-blachy PLX
-blachy płaskie, powlekane
-rynny
-systemy wentylacyjne
-systemy bezpieczeństwa dachowego
-bramy garażowe
VELUX
-okna do poddaszy
FAKRO
-okna dachowe
-schody strychowe
LENZING
DÖRKEN
-folie paroprzepuszczalne
-folie paroizolacyjne
technika okienna
-okna PCV Aluplast
15 LAT GWARANCJI
...nie tylko dachowe pokrycia...
OFERUJE BLACHDACH
BLACHDACH
tel. 751-24-30
tel./fax 751-48-51
tel. kom. 0-502 28-62-20
tel. kom. 0-602 24-21-82
ul. MIODOWA 9
DZIEKANOW LESNY
05-092 ŁOMIANKI
www.blachdach.com.pl
e-mail: blachdach@qdnet.pl
Zapraszam
inż. Zbigniew Kruza

Broplast CUKRY

AUTORYZOWANY DEALER SŁODYCZY
05-092 Łomianki, ul. Warszawska 394
tel. 0-22 751 21 74, tel./fax 0-22 751-21-73

Szanowni Państwo!

Mamy przyjemność zaproponować wykonanie paczek na Święta Bożego Narodzenia 2007 r. Firma „Broplast-Cukry" Sp. z o.o. od chwili założenia, tj. od 1991 r., poza całoroczną dystrybucją słodyczy, zajmuje się także konfekcjonowaniem paczek świątecznych dla wielu firm.

Długoletnie doświadczenia pomagają nam w przedstawieniu atrakcyjnej oferty i solidnym wykonaniu powierzonej pracy. Jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie Zamawiającego. Każde zlecenie traktujemy indywidualnie, dostosowując się do wymagań Klienta.

W cenę paczki wliczone jest zapakowanie w torbę świąteczną i dostarczenie zamówienia pod wskazany adres.

PACZKI

Oferujemy różnorodne opakowania na słodycze:
– torby – reklamówki świąteczne,
– worki: jutowe, bawełniane oraz satynowe *– cena uzależniona od wielkości worka,*
– pudełka kartonowe *– cena uzależniona od wielkości pudła,*

Do paczek możemy zaproponować pluszowe zabawki dostosowane do potrzeb odbiorcy.

KOSZE PREZENTOWE

Tegoroczną nowością są kosze prezentowe. W załączeniu przedstawiamy przykładowe wzory. Rodzaj kosza jego zawartość dostosowujemy do Państwa wymagań.

Z poważaniem
Iwona Bronikowska – tel.: 0-604 529 106, 0-22 751 21 74

Z uwagi na zmieniające się ceny fabryczne produktów nie możemy zagwarantować stałych cen. Minimalne zamówienie na kosze prezentowe – 20 szt.

BOHDAN KEZIK – muzyka
STANISŁAWA GUJSKA – tekst

ZA SPRAWĄ PRZYJACIELA

Niemożliwe teraz stało się możliwe
Dawną barwę odzyskało szare życie
Las i łąka mają znowu świeżą zieleń
Każdy dzień zaczyna dla mnie się niedzielą

To za sprawą przyjaciela ze schroniska
Czworonoga o przydługim śmiesznym pysku
Kiedy spojrzał na mnie smutnym, łzawym wzrokiem
Ja bez niego już nie zrobię nic ...

Całkowicie odmieniłem swe zwyczaje
Dzięki niemu wiem jak słońce rankiem wstaje
I odkrywam wciąż na nowo świat wesoły
Z wiatrem fruwam nucąc piosnki z nim pospołu

To za sprawą ...

Ból odleciał gdzieś i chandra odpłynęła
Dziwną radość w moją duszę psina tchnęła
Co się stało? Ktoś zapytał niespodzianie
To przyjaciel czworonożny, psie kochanie.

To za sprawą ...

****

Do śpiewania na melodię piosenki
„Starzyk" z repertuaru zespołu „Śląsk"

Tusk, Tusk, Tusk kochany
Kaczorek wnet pokonany
Choć trwa wyborcza wojna
Platforma śpi spokojna...

Idzie tęgi mózg
Pan prezydent Tusk!

JANUSZ MIRECKI

OSTOJA DEMOKRACJI

Nie wiem, czy Państwo to dostrzegli,
że rozpętała się debata
wśród polityków wszystkich szczebli,
kto z kim ma w sejmie się pobratać.

Wokół namiętne dywagacje,
kto jest najlepszym demokratą,
komu by wreszcie przyznać rację
i ile dadzą posad za to.

Po wielu scysjach i rozbratach,
zdradach, obelgach i transferach,
żonę Lechowi Jaś wyswatał,
a Lepper pieści dłoń Millera.

Polska ostoją demokracji,
wszystko nas łączy, nic nie dzieli,
a naszym wzorem, pełna gracji,
główny doradca, wierna Nelli.

Mamy gwiazdę!

„Przebojowa Noc" Józefowicza i Stokłosy, czyli Natasza z przystawkami

Bohdan Kezik

Obserwując trzy kolejne programy Teatru Studio Buffo w TVP 1 można stwierdzić, że – odrzucając wagę nazwisk artystów występujących z Nataszą – pokazali się oni jako wyraźnie słabsi od naszej gwiazdy. Wystarczy chyba wyobrazić sobie, że panowie ci występowali bezosobowo, jako faceci nieznani i ... wrażenie jak w tytule tego felietonu. A może chytry Józefowicz tak umiejętnie dobiera zagraniczny personel? Dobra robota. Wilk syty, bo duże nazwiska, i owca cała, bo od razu widać, że pannie Urbańskiej – póki co – nikt nie podskoczy.

Przypomnijmy więc kilka punktów tych trzech edycji. Od razu nasuwa się wrażenie, że twórcy oraz polscy uczestnicy showu poddali się ciężkiemu reżimowi pracy. To nie są żarty. Gotowość do pokazania trzynastu kolejnych programów w odstępach zaledwie tygodniowych lokuje zespół Buffo na górnej półce artystycznych katorżników. A na scenie tego nie widać. Jest leciutko, zwiewnie, także w przebojowych scenach zbiorowych. No, z jednym wyjątkiem. Artystyczny pot dał się zauważyć na skrzywionej sardoniczną męką twarzy należącej do pana Maleńczuka w czasie gdy pracowicie zarzynał przebój „Besame mucho". Inne punkty programu były bez zarzutu. Natasza wykonała duety z przybyłymi gośćmi. We wszystkich – jak powiedzieliśmy – była lepsza. Równo zaś szła z Szefem. Piosenka była miłosna i to było słychać w głosie, mimo że wykonywana była w języku zamorskim. Było też widać...

Najlepszym chyba punktem programu było tango, w którym Natasza znowu była lepsza od partnera. Zresztą – występów Nataszy Urbańskiej nie ma co omawiać: w każdej pozycji i przez cały czas trwania programów była doskonała. Ani chwili prywatności, nadzwyczajna łatwość przechodzenia przez różne style. Naturalne ciało w różnych kostiumach...

A goście... Paul Anka z pewnym trudem wydobywał głos, ale wzruszył widownię, co jest sztuką trudną i bardzo liczy się w każdym programie. Zresztą ten artysta z powodzeniem funkcjonował raczej jako kompozytor. Michael York wyrwany ze środowiska musicalu przeszedł poprawnie, ale bez fajerwerków. Dobrze spisali się Maria Sadowska, Krystian Sacharczuk oraz Piotr Cugowski. Utwór „Time To Say Goodbye" piękną melodią obronił się sam. A w pamięci widzów pozostanie krótki kurs fruwającej marynary prowadzony przez mistrza Józefowicza. Znów – jak podczas występu Anki – odżyły wspomnienia.

Inne, prywatne wspomnienia przyniosło wykonanie przeboju Deana Martina „Everybody Loves Somebody Sometime". Z Kwartetem Warszawskim oraz grupą artystów byliśmy w roku 1964 w USA na tournee audycji radiowej „Zgaduj Zgadula". Wtedy właśnie piosenka ta była hitem w Ameryce. Słyszeliśmy ją w radiu w czasie dalekich przejazdów autokarem, na stacjach benzynowych. Pod koniec sześciotygodniowej trasy mogliśmy już wykonać ją w programie. Po powrocie do Polski nagraliśmy ją dla Radia, ale nie była nadawana. Takie czasy. A tu w programie zabrzmiała znów jak dawniej. Z towarzyszeniem damskiego chóru wykonał ją z wyczuciem epoki Janusz Józefowicz. On ma teraz nowe życie u pięknego boku gwiazdy. Natasza wszystko ma piękne i tak działa na chłopa, że ten wydobywa z siebie nowy, odświeżający czad!

Była też zagadka. Na miejscu dla VIP-ów siedziała tajemnicza osoba zwana Rysią. Rysia dziękowała Januszowi za zaproszenie do programu. Sprawa jest tajemnicza, bo ta Rysia wcale nie występowała. Zapewne wszystko okaże się w następnych odcinkach...

Ostatni, rosyjski program nie przyniósł niespodzianek. Wyróżniła się jedynie Justyna Steczkowska, która dała niezwykle osobisty obraz piosenki „Oczy czarne". Posągowy ciuch oraz takież gesty lokowały całość w warstwie parodii. I ta, cienka jak pajęcza nić, znana nam góra. I te wiatry... Całość z innej parafii.

Za to na medal brzmiał świetnie zestrojony duet à la TATU oraz trzysta pięćdziesiąt bałałajek w wykonaniu widowni. Józefowicz wie jak bawić publiczność! Całość oprawiał, ze swoją dobrze brzmiącą orkiestrą, Janusz Stokłosa. Program był dobry, no może brakowało głosu Ładysza... Trzeba jeszcze dodać, że twórcy z powodzeniem prezentują w kolejnych programach utalentowany narybek artystyczny.

Już za tydzień włoszczyzna. Makaroni, Soprani, Marino Marini... Czekamy. Ciao!

PS. Wiadomo, że nasi rodacy namiętnie lubią wstawać po programie i w tej pełnej uwielbienia pozycji bić brawo. Ale tym razem stali już w czasie jego trwania. Jest to postęp i jako taki na pewno zasługuje na uznanie.

Kłania się Wasz telewizyjny sprawozdawca

IZABELA MACKIEWICZ
Galeria Wina
ul. Warszawska 109

Wina
argentyńskie

Historia argentyńskiego winiarstwa rozpoczęła się w 1556 r., kiedy to jezuiccy misjonarze posadzili w regionie Cuyo krzewy winne, z których potem narodziły się Criolla Grande i Cereza. Te dwa miejscowe szczepy dziś jeszcze stanowią większość upraw winorośli w kraju, produkuje się z nich jednak wina pośredniej jakości, przeznaczone wyłącznie na rynek wewnętrzny.

Choć od kilkunastu lat trwa ekspansja win z Nowego Świata na Stary Kontynent, Argentyna, pod względem winiarskim jest w Polsce słabo znana. Mało kto wie, że jest to jeden z największych producentów wina na świecie, niewiele też jak dotąd mieliśmy informacji o produkowanych tam winach. Odpowiedź jest prosta. Argentyńczycy, należący do największych konsumentów wina, sami swoje wina wypijają, a przynajmniej wypijali do tej pory. Obecnie na jednego Argentyńczyka przypada 42 litry rocznie, co zbliża ich do takich potęg jak Francja i Włochy, daleko zostawiając nie tylko Niemców, ale nawet rozmiłowanych w winie Hiszpanów i Austriaków. Nie ma w tym jednak nic dziwnego, jeśli zważymy, że ponad 95% populacji to potomkowie imigrantów z Europy, szczególnie z krajów o mocno zakorzenionej winiarskiej tradycji.

W ostatnich latach Argentyna stała się terenem sprzyjającym bardzo wielu odmianom winorośli. Najbardziej rozpowszechnianą **odmianą czerwoną** jest bonarda. Niewielu producentów potrafi jednak wytwarzać z niej wina dobrej jakości. Szczególną sławę zyskały wina argentyńskie dzięki francuskiemu szczepowi malbec, sprowadzonemu z Bordeaux w XIX wieku, dającemu tu wina o zupełnie innym charakterze niż we Francji. Malbec uznawany jest dziś za winiarski symbol kraju. Inne **odmiany czerwone** uprawiane w Argentynie to tempranillo, cabernet sauvignon, merlot, syrah, barbera, nebbiolo i pinot noir. Szczepy białe to: chenin blanc, semillon, pedro ximenez, moscatel, riesling, torrontes i chardonnay.

Winnice w Argentynie należą do najwyżej położonych na świecie – uprawy prowadzi się tu na wysokości od 600 do 1 400 m n.p.m., a czasem nawet wyżej. Jest to znacznie wyżej niż w Europie, ale dzięki temu, przy ciepłym klimacie, przynajmniej noce są wystarczająco chłodne, by zapewnić dojrzewającym gronom odpowiednią kwasowość i zawartość aromatów. Problemem upraw winorośli w Argentynie jest niewielka ilość opadów, maksymalnie 400 mm w ciągu roku, co absolutnie nie wystarcza do rozwoju winorośli i powoduje konieczność nawadniania winnic.

W Argentynie wyróżnia się 5 regionów skupiających największe uprawy winorośli. Są to:

Mendoza – najbardziej znany i największy winiarski region Argentyny. Stąd pochodzi około 80% wszystkich argentyńskich win. W Mendozie wyróżnia się 5 podregionów:

- **Północna Mendoza** – najczęściej uprawia się tu białe odmiany: torrontes i chenin blanc. Otrzymuje się z nich lekkie, orzeźwiające wina, często produkowane jako jednoszczepowe.
- W **Części Południowej** w okręgu Maipu produkuje się również wina czerwone, przede wszystkim z gron syrah, malbec, cabernet sauvignon, bonarda i sangiovese.
- Do najlepszych win argentyńskich zaliczane są te pochodzące z **centrum regionu określanego jako Mendoza Środkowa lub Dorzecze Górnej Mendozy**. Z ponad 24 tys. ha upraw najlepsze znajdują się w okręgu **Lujan de Cuyo**. Do najbardziej prestiżowych producentów, których wina zdobyły już sobie uznanie na świecie, należą: **Finca Flichman**, **Alta Vista**, **Pascual Toso**, **Miguel Gascon**, **Nieto Senetiner** (polecam do zdegustowania wino **„Nieto Senetiner Reserva Merlot 2003”** – wino czerwone, wytrawne, o głębokim kolorze, w którym dominują nuty dojrzałych śliwek. Krągłe, miękkie, o aksamitnym zakończeniu). Polecam także Bodega Tittarelli – szczególnie wino **„Tittarelli Reserva de Familia Tempranillo 2003”** – wino czerwone, wytrawne, o mocno purpurowej barwie i aromacie czarnych jagód. Wino z dojrzałymi taninami z eleganckim finiszem.
- Obok Mendozy Środkowej największe inwestycje prowadzone są obecnie w **Dolinie Uco**, gdzie warunki glebowe i klimatyczne sprzyjają powstawaniu win wysokiej jakości, charakteryzujących się dużym potencjałem dojrzewania.

Wśród producentów uznaniem cieszy się **Bodegas Salentein** ze swoim potężnym **Salentein Malbec**.

- W południowej części Mendozy leży **San Rafael**, pierwszy argentyński region o klasyfikacji DO. Najlepsze warunki rozwoju w tym regionie znalazł szczep białych winogron chenin blanc – pochodzący z doliny Loary (Francja). W istocie uprawia się go tu najwięcej. Najlepsi producenci wytwarzają bardzo dobre wina z czerwonych odmian – malbec, barbera, sangiovese.

Do najpoważniejszych producentów w **San Rafael** należy rodzina **Bianchi**, która poza całą gamą wzorcowych niemal win jednoszczepowych z kilkunastu odmian winorośli wytwarza również metodą klasyczną ponad milion butelek doskonałych win musujących. Jednym z doskonałych win rodziny Bianchi jest wino **„Bianchi Famiglia Malbec 2004”** – wino czerwone, wytrawne, o pełnym charakterze, lekko taniczne i o głębokiej barwie. W bukiecie wyczuwalne czarne jagody.

La Roja – najstarszy okręg winiarski w Argentynie, który stanowi jedna z trzech apelacji DOC. W tym ciepłym i suchym regionie uprawa winorośli jest możliwa tylko i wyłącznie dzięki nawadnianiu. Uprawia się tu głównie biały szczep torrontes, ale i również w dużej ilości winogrona deserowe – moscatel de alejandria. Wśród czerwonych szczepów dominuje bonarda, cabernet sauvignon, barbera i syrah.

Salta – region winiarski najbardziej wysunięty na północ. Jest tu bardzo sucho, krajobraz niemal pustynny i uprawy winorośli całkowicie są uzależnione od nawadniania. Jak dotąd najbardziej znanymi winami z Salty były białe wytłaczane z odmiany torrontes. Coraz więcej producentów, głównie z uwagi na możliwości eksportowe, podejmuje próby z odmianami czerwonymi, przede wszystkim cabernet, malbec, merlot i tannat. Głównym winiarskim ośrodkiem **regionu Salta** jest miasto **Cafayate**, gdzie znajdują się siedziby najpoważniejszych bodeg, m.in. **Michel Torino**, **Etchart** i **Lavaque**.

San Juan – region cieszący się reputacją producenta tanich win na rynek wewnętrzny. Produkuje się tu wina wzmacniane i rodzynki, a uprawia głównie białe szczepy pedro ximenez, moscatel, torrontes i duże ilości różowej odmiany cereza.

Rio Negro – najdalej na południe wysunięty region winiarski Argentyny. Fachowcy uważają Rio Negro za najbardziej obiecujący obszar do produkcji win wysokiej jakości. Obecnie chardonnay i riesling od takich producentów jak **Humberto Canale** wyznaczają nowe standardy win argentyńskich. Rio Negro jest również potencjalnie najlepszym regionem do uprawy burgundzkiego szczepu **Pinot Noir**.

ANDRZEJ KALIŃSKI

WARTO WIEDZIEĆ

Dekantacja to czynność nieco tajemnicza i budząca sporo kontrowersji, różnie opisywana przez znawców tematu. Zasadniczo wino należy dekantować z dwóch powodów. Pierwszy to oczyszczenie z osadu a drugi – napowietrzenie trunku.

Obecnie zdecydowana większość win nie wymaga dekantacji rozumianej jako oczyszczenie, ale gdy zajdzie taka potrzeba, należy najpierw delikatnie ustawić butelkę w pozycji pionowej na minimum kilka godzin. Następnie, po bardzo ostrożnym otwarciu butelki, przelać wino wolno, ale jednym ruchem do karafki (dekantera). Pod szyjką butelki należy umieścić źródło światła, najlepiej świecę lub latarkę, aby zauważyć moment, w którym pojawi się osad. W tym momencie przerywamy operację.

Znacznie popularniejszą i zarazem praktyczniejszą formą dekantacji jest napowietrzanie wina. Nieco upraszczając, polega ona na wolnym przelaniu wina do dekantera, tak aby miało ono jak najdłuższy kontakt z powietrzem. Dekanter to taka odmiana karafki o jak najszerszym dnie.

Znawcy tematu nie są do końca zgodni, jakie wina i kiedy trzeba dekantować, aby zyskały. Można jednak spokojnie przyjąć zasadę, że wskazana jest dekantacja win, które dojrzewały w beczkach, jeszcze nie do końca dojrzały i są pełne garbników. Wina czerwone, które powstały ze szczepów cabernet sanvignon, syrah, tempranillo, sangiovese i nebbiolo warto zdekantować na godzinę przed podaniem, pozostałe można przelać do dekantera tuż przed wypiciem. Wina białe raczej nie wymagają dekantacji.

Kultura a media

ELŻBIETA ZAWISTOWSKA

Po dwóch tygodniach wróciłam do Polski. Podczas urlopu nie miałam żadnych wiadomości z kraju. W greckim kurorcie nie było TVP Polonia. Prasy mnóstwo, niestety ani jednej polskiej gazety! Jesteśmy jednak prowincją. Co stoi na przeszkodzie, aby koncerny prasowe pomyślały o Polakach spędzających wakacje poza krajem. Wiadomości, jakie miałam, pochodziły od osób przyjeżdżających. Sejm rozwiązany. Kaczmarek and Company aresztowany, ale wypuszczony za kaucją, w Polsce zimno! Pomyślałam sobie, że może dobrze, że odpocznę od tych ciągłych swarów politycznych.

Wróciłam, włączyłam telewizor i zdumienie – wcale nie jest tak źle. Język wcale nie taki ostry jak na Polaków (zobaczymy, co będzie dalej). Spoty telewizyjne jedne lepsze, drugie gorsze. Wróćmy jednak do kultury. W stacjach telewizyjnych nowe seriale. Nie wszystkie zdołałam obejrzeć. Zaskoczyła mnie jedna sprawa. Seriale nowe, ale twarze często te same. Gdy przerzucałam kanały, nie bardzo wiedziałam, jaką produkcję oglądam. Paweł Małaszyński, niewątpliwie zdolny, przystojny, młody aktor wykorzystywany jest w nadmiarze. Trzy różne role w trzech serialach (emitowanych w tym samym czasie) to bardzo dużo jak na jego możliwości. Ten młody aktor nie zdaje sobie sprawy, że godząc się na granie tak wiele w tak krótkim czasie, robi sobie krzywdę. Widz ma możliwości porównania jego ról i niestety okazuje się, że umiejętności tego aktora nie są tak duże i różnorodne, a Al Pacino to on nie jest. Osobiście go rozumiem, trudno odrzucać role, które mu proponują, trudno zrezygnować z pieniędzy, jakie się zarabia, ale tak zwane „zgranie twarzy" jest sprawą bardzo niebezpieczną. Zobaczymy jak potoczy się dalej jego kariera.

W TVN nowa, kolejna edycja „Tańca z gwiazdami" i nowy prowadzący. Huberta Urbańskiego zastąpił Piotr Gąsowski. Okazało się, że to lepiej dla tego programu. Urbański był minoderyjny i nieprawdziwy. Promował siebie, a nie tańczących. Gąsowski jest znacznie lepszy. Jest prosty i skupiony, niczego nie udaje, nie mizdrzy się. To aktor, który czuje estradę. Katarzyna Skrzynecka zaskoczyła mnie złą polszczyzną: – „Zatańczą pokaz swinga". Pani Katarzyno, proszę zajrzeć do słownika! Jak można zatańczyć „pokaz". Czy nie lepiej powiedzieć „wszyscy zatańczą teraz swinga". Używa określenia „na dworzu", a mówi się „na dworze". Z kolei pani Justyna Steczkowska powiedziała: „Będę mogła potrafić", w głowie się nie mieści, co się dzieje z naszą polszczyzną. Ludzie tego słuchają i potem często powtarzają te potworki językowe.

Politycy dorównują niektórym artystom. Typowe jest wymawianie „sużby", „sucham", a przecież w języku polskim istnieje litera „ł" przednio- lub tylnojęzykowa. Panowie! Mówcie poprawnie, a jeśli nie potraficie, to przyjmijcie na etat osobę, która poprawi waszą polszczyznę.

W reklamach (i nie tylko) używa się słów „materacy", „kocy", a należy powiedzieć materaców, koców. Od czego są słowniki, drodzy państwo! W środkach masowego przekazu należy szczególnie posługiwać się poprawną polszczyzną. Słuchają tego, co i jak mówicie, miliony Polaków, a to zobowiązuje.

Telewizja Polsat serwuje powtórnie widowisko „Jak Oni Śpiewają". Zapytałabym, po co oni śpiewają? Gros aktorów nie ma słuchu! Czyżby nie zdawali sobie z tego sprawy? Ogromne „parcie na szkło" i chyba decydują sprawy finansowe. Osoby śpiewające w tym programie są dosyć znanymi aktorami telewizyjnymi. Zastanawiam się, dlaczego pokazują się od tak złej strony. Nie wszystkich to dotyczy. Są wśród nich i tacy, którzy dobrze sobie radzą. Należy do nich Joanna Trzepiecińska. Świetna aktorka, piękna kobieta, znakomicie wykonała swoje piosenki. Poza nią wymieniłabym Piotra Polka, Joannę Liszowską i Katarzynę Sowińską. Ta śliczna dziewczyna dysponuje bardzo niskim, interesującym głosem. Jest pełna wyrazu. Kochani „róbta co chceta" to u Jurka Owsiaka. Aktorzy nie mogą i nie powinni dopuszczać do amatorskich niedoróbek.

Mamy nowy serial w Polsacie „Tylko miłość". Tytuł podobny do uwielbianego przez Polaków „M jak miłość". To dobra produkcja telewizyjna. Rośnie nam amant polskiego kina – Bartek Świderski. W „Magdzie M" grał geja. Rolę tę stworzył, używając bardzo ciekawych środków aktorskich. Bardzo mi się podobał. Był przekonywający i prawdziwy.

Tym razem gra samotnego mężczyznę. Muszę stwierdzić, że ten aktor dysponuje dobrym warsztatem. Jest nie tylko przystojny, ale też w sposób prawdziwy pokazuje emocje dojrzałego, samotnego mężczyzny, czyli przed kamerą jest przekonywający i skupiony. Myślę, że może zagrozić Pawłowi Małaszyńskiemu, tak bardzo teraz lansowanemu.

„Ekipa" to drugi serial tej samej stacji. „Political fiction" – przerażający obraz, obnażający kulisy władzy. Oby był to tylko serial telewizyjny. Przed nami wybory! Polecam Państwu cytat z Fiodora Dostojewskiego „życie to raj, do którego klucze są w naszych rękach".

Rozmowy
przy płocie

O Łomiankach i nie tylko rozmawiają Hipolit tutejszy i prezes Jan Wielkomiejski

– Uszanowanko dla pana prezesa, a co pan taki elegancki dzisiaj… Smoking, mucha; wyglądasz pan, panie prezesie, jak nie przymierzając premier.
– Panie Hipolicie…
– Oj tak, przepraszam, z tym premierem to przesadziłem, bo u nas powiedzieć komuś, że wygląda jak premier, to nie jest komplement, ale chciałem tylko zauważyć, że pan bardzo elegancko wygląda i tyle.
– Brałem udział w bardzo uroczystym wręczaniu nagród dla najlepszych firm, więc wypadało ubrać się stosownie do pory dnia i okoliczności. Ja, w przeciwieństwie do naszych polityków, przywiązuję do tego dużą wagę.
– I bardzo dobrze, panie prezesie, trzeba umieć się zachować. Jak czasami ze ślubną małżonką do teatru się wybiorę albo opery i widzę takich szmondaków w wytartych swetrach, to mi się wątroba przewraca.
– Takie czasy, panie Hipolicie. Mnie martwi co innego. Niedługo, żeby dojechać rano do Warszawy, będę musiał wstawać o piątej i wyjść z domu szósta trzydzieści, aby zdążyć przed korkiem.
– A co w tym dziwnego. Jak do Huty na pierwszą zmianę jeździłem na szóstą, to wstawałem czwarta trzydzieści.
– Panie Hipolicie, ja do pracy jeżdżę na ósmą, a jadę tam dwadzieścia pięć minut. To znaczy jeździłem kilka lat temu. Teraz zajmuje mi to minimum godzinę i trzydzieści minut. A do tego ten remont Kolejowej.
– Faktycznie, ryją tam już prawie miesiąc i nie widać końca. A nie może pan spróbować pojechać przez Wólkę?
– Próbowałem! Wie pan, gdzie się tam rano korek zaczyna?
– ???
– Prawie przy Kampinoskiej w Dąbrowie! A Wiślaną w kierunku Wólki Węglowej samochody jadą dosłownie jeden za drugim.
– A tak, szwagroszczak mi się skarżył, że do Łomianek z Dąbrowy po południu przejechać nie może, tyle samochodów na drodze. Aaa! Wie pan, szwagroszczak samochód sobie kupił na stare lata!
– A co w tym dziwnego, bardzo dobrze. Samochód ułatwia życie. Pan też powinien prawo jazdy zrobić.
– Panie prezesie! Ja przecież mam prawo jazdy… A że nie jestem praktykującym kierowcą, to co innego.
– Nic się pan nie chwalił…
– To stara sprawa, w wojsku prawko zrobiłem. Wtedy też trochę jeździłem samochodem… tyle że pancernym, na poligonie głównie.
– Ciekawa sprawa, a osobowym pan nie próbował?
– Jakoś nie było okazji, a teraz za stary już jestem. Jak widzę te śmigające wózki, to mi czasami serce dęba staje. Nie, to nie dla mnie. Dlatego podziwiam szwagroszczaka za odwagę, chociaż on głównie do Łomianek, do nas jeździ. Wprawia się chyba. Ale ostatnio narzeka, że przejechanie przez Kolejową z Dąbrowy do Łomianek czasami mu pół godziny zabiera. A w piątki to już podobno zupełna katastrofa. Jak ci ludzie przy tej Wiślanej żyją?
– Źle żyją, panie Hipolicie. Rozmawiałem ostatnio ze znajomym, który tam mieszka. Bardzo narzeka. Myśli nawet o tym, żeby się przeprowadzić w inne miejsce. Czeka na decyzję w sprawie obwodnicy.
– A co, za przeproszeniem pana prezesa, ma piernik do wiatraka?
– On twierdzi, i chyba ma rację, że jeśli władze wojewódzkie zrezygnują z budowy Trasy Mszczonowskiej, czyli tej między Kampinosem a Dąbrową, to ludzie i tak będą jeździć dalej Wiślaną, bo będą mieli znacznie bliżej. A właśnie, co się w Łomiankach o trasie mówi?
– To co zwykle. Jedni w tę, drudzy we w tę. Nic nowego. Chociaż nie! Spotkanie było w tej sprawie z wojewodą. Miało być w Wielorybie, ale się podobno gmina nie zgodziła, że to kampania wyborcza…
– Kampania wyborcza? A co jedno ma wspólnego z drugim?
– A pan prezes jak zwykle niedzisiejszy. Nie dziwi pana, że jak pan wojewoda i jeden z ważnych orędowników trasy po wale startują w wyborach z list PiS, to konieczne jest spotkanie w Łomiankach w sprawie trasy na dwa tygodnie przed wyborami?
– Panie Hipolicie, ale to ważna sprawa dla Łomianek. Chociaż, może ma pan rację. Standardem dla urzędników państwowych w całym cywilizowanym świecie jest wzięcie urlopu na czas kampanii.
– No właśnie! Ludzi to trochę wkurza. Ale tylko trochę, bo większości to już wszystko, razem z tymi wyborami, za przeproszeniem pana prezesa, wisi!
– Ależ niech pan tak nie mówi, panie Hipolicie! A gdzie pańska postawa obywatelska?
– A czy ja mówię, że mnie wisi, panie prezesie? Ja na wybory na pewno pójdę i zagłosuję jak trzeba. Nawet tym razem to się ze szwagroszczakiem zgadzamy i konfliktu w rodzinie nie będzie. Ja mówię, co słyszę od ludzi. A słyszę złe rzeczy. Ludzie nie mogą już słuchać tych pyskówek i obrzucania się błotem, z których nic nie wynika.
– O właśnie! Trafnie pan to ujął, panie Hipolicie. Politycy na całym świecie też się kłócą i obrzucają błotem, ale w końcu z tego coś dobrego wynika dla kraju. A u nas to jest sztuka dla sztuki. Najważniejsze jest zgnoić przeciwnika, dojść do władzy lub ją utrzymać, a później winę za złe rządy zwalać na innych. Aaa! Znów na politykę weszliśmy.
– W tych czasach się nie da nie wejść, panie prezesie. Ale porozmawiać na spokojnie, bo my przecież nie jesteśmy politykami – można, a przed wyborami to nawet trzeba.
– Ale na dzisiaj już wystarczy, panie Hipolicie, bo jestem strasznie głodny. Prawie cały dzień nic nie jadłem.
– A to nie zatrzymuję, panie prezesie, i życzę smacznego.

Sylweriusz Bondziorek

Anegdoty teatralne

WIKTOR ZATWARSKI

• *Nasz znakomity bas Bernard Ładysz, na jednym z festiwali Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu miał wykonać premierową piosenkę. Przed wyjazdem na Wybrzeże miał premierę w Teatrze Wielkim – nie zdążył więc opanować dokładnie tekstu piosenki. Nauczył się dobrze tylko pierwszej zwrotki i refrenu, no a reszta... No właśnie! Wpadł na taki pomysł: przed koncertem napisał sobie długopisem na lewej dłoni drugą zwrotkę, trzecią na prawej dłoni napisała mu inspicjentka. Wyszedł dziarsko na scenę i po odśpie-waniu pierwszej zwrotki i refrenu usłyszeliśmy jakieś niezrozumiałe la, la, la... Kiedy przyszedł za kulisy, pytamy: Beniu! Co się stało? – A niech to diabli! Ręce mi się spociły – wszystko mi się rozmazało i z pomysłu wyszła d...! Ale publiczności, która go uwielbiała, i tak się podobało.*

• *W Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie przygoto-wywaliśmy komedię Grzymały–Siedleckiego „Popas króla jegomości". Główną rolę króla Henryka Walezego kreował Karol Podgórski – dobry aktor, ale w życiu prywatnym osobnik dość roztrzepany. Jesteśmy w końcowej fazie prób, przed premierą i oto któregoś dnia (próby w teatrach zaczynają się zwykle o godzinie 10 rano) Karola nie ma. Bez niego nie można próbować. Reżyser wściekły, wszyscy zdenerwowani. Wreszcie o godzinie 12 artysta się zjawia. Ma zabandażowane prawe oko. – Co się stało? Wyobraźcie sobie, w tramwaj którym jechałem, uderzyła ciężarówka – szkło się posypało i wbiło mi się w oko. Wylądowałem w szpitalu – tam udzielono mi pomocy. Wszyscy mu współczuli – a reżyser ulgowo potraktował to spóźnienie. Na drugi dzień Karolek przychodzi na próbę i zamiast prawego oka ma zabandażowane lewe... Tym razem posypały się gromy!*

• *Z Estradą Krakowską miałem cykl koncertów na Podkarpaciu. Występowaliśmy w jakimś miasteczku (bardzo schludnym i zadbanym) – w pięknym Domu Kultury. Po koncercie przyszli do mnie za kulisy miejscowi notable, aby podziękować za „wspaniały" koncert. Do mnie podszedł miejscowy ksiądz i powiedział szczególny komplement: Panie Zatwarski, pięknie pan śpiewał i muszę dodać, że jest pan chyba lepszy niż nasz organista.*

DRĄGOWSKI S.A.
REAL ESTATE

Zapraszamy do nowo otwartego biura
ŁOMIANKI, ul. Warszawska 67
☎ (0-22) 751 09 25; e-mail: lomianki@dragowski.pl

WYBRANE OFERTY SPRZEDAŻY I WYNAJMU MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK

Łomianki – Dąbrowa

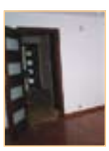

Dom 490 m², 5 pokoi, 3 kondygnacje. Rok budowy 2007. Plac 980 m². Luksusowy dom, ekskluzywnie wykończony. Ciekawy układ pomieszczeń, otwarta kuchnia z tarasem, bardzo jasne, słoneczne wnętrze.
Cena: 3 500 000 PLN Oferta: L/00044/N/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0 22 751 09 25

Łomianki

Segment 180 m², 4 pokoje, 3 kondygnacje. Rok budowy 1980. Plac 300 m². Dom w zabudowie szeregowej, położony wśród zieleni w dobrej lokalizacji. Bardzo zadbany ogródek, zadaszony taras.
Cena: 695 000 PLN Oferta: L/00017/K/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Dziekanów

Bliźniak 184 m², 5 pokoi, 2 kondygnacje. Rok budowy 2007. Plac 470 m². Dom z z garażem, położony w pobliżu Jeziora Dziekanowskiego, 1 km od trasy Gdańskiej. Atrakcyjna cena!
Cena: 718 000 PLN Oferta: L/00041/M/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Warszawa – Włochy

Dom 550 m², 8 pokoi, 3 kondygnacje. Rok budowy 1996. Plac 1 200 m². Ciekawie zaprojektowany i starannie wykończony dom do sprzedaży z wyposażeniem!!!. Zlokalizowany blisko Al. Jerozolimskich
Cena: 3 500 000 PLN Oferta: L/00046/N/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

W-wa – Śródmieście, ul. Marszałkowska

Mieszkanie 75 m³, 3 pokoje, 1 piętro. Rok budowy 1950. Mieszkanie rozkładowe, wymaga niewielkiego remontu. Położone między Marszałkowską a Waryńskiego, w pobliżu stacja metra.
Cena: 754 000 PLN Oferta: C/00984/ C/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

W-wa – Jelonki, ul. Kryształowa

Mieszkanie 62 m², 2 pokoje, 1 piętro. Rok budowy 2007. Mieszkanie w bloku 5-piętrowym. Nowa inwestycja Green House Development S.C. Stan surowy zamknięty przewidywany na X 2007.
Cena: 540 000 PLN Oferta: L/00031/B/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

W-wa – Bemowo, ul. Obrońców Tobruku

Mieszkanie 62 m², 2 pokoje, 3 piętro. Rok budowy 2006. Bardzo ładne, przestronne mieszkanie na strzeżonym osiedlu. Wokoło nowe budynki, dużo zieleni.
Cena: 620 000 PLN Oferta: L/00032/B/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Lipków

Działka budowlana 1529 m². Działka położona w otulinie Kampinoskiego Parku Narodowego, 16 km od centrum Warszawy. Piąta linia zabudowy od ul. Jakubowicza.
Cena: 800 000 PLN Oferta: L/00102/S/07
Kontakt: ul.Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Kazuń Nowy

Działka budowlana 1200 m², w kształcie prostokąta o wymiarach: 32 x 38 m. Prąd, woda na działce. Położona w kompleksie innych działek przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne. Dobry dojazd do Warszawy. Atrakcyjna cena!
Cena: 240 000 PLN Oferta: L/00095/S/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Pogorzelec

Działka rekreacyjna 1649 m². Położona na wzniesieniu, 200 m od brzegu rzeki Narwi, 8 km za Serockiem, kierunek Augustów. Udział w drodze prowadzącej do rzeki. W miejscowym planie z.p. teren pod zabudowę letniskową.
Cena: 115 000 PLN Oferta: L/00075/U/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Nuna

Działka rolna 47 000 m², o wymiarach 80 x 580 m, z pozwoleniem na budowę siedliska, w tym 1 ha lasu, 1 ha ogrodzony z bramą wjazdową. Prąd, wodociąg na działce. Dobre położenie, 6 km do zapory w Dębe, ok 30 km do W-wy.
Cena: 940 000 PLN Oferta L/00106/W/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Lipków

Działka budowlana 1000 m² w kształcie prostokąta o wymiarach: 29 x 34 m Dogodny dojazd, asfaltem i utwardzoną gminną drogą. W drodze media: woda. elektryczność, gaz.
Cena: 680 000 PLN Oferta: L/00070/S/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Dziekanów Polski

Działka rolna 6 700 m² o wymiarach 180 x 37 m. Długim bokiem przylega do ulicy.
Cena: 1 500 000 PLN Oferta: L/00080/ W/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Kania Polska

Działka rekreacyjna 2161 m² o wymiarach 25 x 86 m. Działka położona wśród innych działek rekreacyjnych w malowniczej letniskowej miejscowości Kania Polska nad rzeką Bug.
Cena: 260 000 PLN Oferta: L/00091/U/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Poszukujemy do zakupu

mieszkań ✦ domów ✦ działek

Łomianki, Izabelin, Czosnów, Stare Babice, Dziekanów Leśny i okolice

☎ 0-22 751 09 25; e-mail: lomianki@dragowski.pl

W-wa – Mokotów, ul. Dąbrowskiego

Mieszkanie 62 m², 2 pokoje, parter z suterenią. Rok budowy 1927. Mieszkanie do kapitalnego remontu. Doskonała lokalizacja. Z tyłu kamienicy ogólnodostępny, piękny ogródek.
Cena: 440 000 PLN Oferta: L/00029/B/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Warszawa – Bielany, ul. Księżycowa

Mieszkanie 80 m², 3 pokoje, 4 piętro. Rok budowy 1999. Bardzo ładne, rozkładowe, narożne. Okna wychodzą na 3 strony – zach, płn, płd, świetnie wykończone w czystym, zadbanym budynku.
Cena: 705 000 PLN Oferta: L/00006/C/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Łomianki, ul. Baczyńskiego

Mieszkanie 84 m², 4 pokoje, piętro 3. Rok budowy 1981. Rozkładowe, jasne mieszkanie w cichej okolicy, blisko do centrum.
Cena: 466 000 PLN Oferta: C/00358/ D/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

W-wa – Żoliborz, ul. Gwiaździsta

Mieszkanie 62 m², 3 pokoje, piętro 7. Rok budowy 1991. Zadbane, starannie wykończone, przestronne mieszkanie. Balkon częściowo zadaszony. Pozostaje umeblowanie kuchni, hallu, i pokoi.
Cena: 475 000 PLN Oferta: L/00033/C/07
Kontakt: ul. Warszawska 67, Łomianki
☎ 0-22 751 09 25

Szukaj naszych ofert na stronach www.dragowski.pl